

Wyrozumiałość racjonalisty

György Spiró
Mesjasze
 przekład Elżbieta Cygielska
 Wydawnictwo W.A.B.
 Warszawa 2009

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że towianizm jest dla polskiej kultury tematem wstydlivym, spychanym na margines, niewyciąganym z archiwów, w których spoczywa bezpiecznie, nikogo nie niepokojąc. Mimo że w działalność Koła Sprawy Bożej zaangażowanych było wiele znaczących postaci Wielkiej Emigracji, to nad przybyszem z Litwy, którego idee wywołały dyskusje trwające długie miesiące, a nawet lata, wciąż unosi się aura tajemniczości i niezrozumienia. Temat działalności Andrzeja Towiańskiego nie doczekał się też zainteresowania ze strony pisarzy. Zajmowali się nim historycy idei, literaturoznawcy, filozofowie. Towiański inspirował też w pewnym stopniu – o czym wspomina się rzadko – twórców teatru, by wymienić chociażby Jerzego Grotowskiego.

„Mesjasze”, licząca 800 stron powieść Györgya Spiró, opublikowana w przekładzie Elżbiety Cygielskiej, od razu przykuwa zatem uwagę. Jej

wielkość nie polega bynajmniej na tym, że pozostaje – dosłownie – bezkonkurencyjna pod względem tematycznym. Imponuje bowiem rozmachem, znakomitą orientacją w źródłach historycznych, a także sposobem, jaki pisarz znalazł, by opowiedzieć historię Koła Sprawy Bożej.

Spiró nie boi się stwierdzenia, że dzieje Towiańskiego i jego wyznawców stanowią w gruncie rzeczy wielki epicki temat [...], którego Polacy nie ośmielili się jakoś podjąć w powieści, jakby się wstydzili, choć nie ma do tego żadnych powodów. Z dystansu widzi bowiem więcej: Polacy (czy to z pozycji ateistycznych, czy katolickich) traktują towianizm z mniejszą wyrozumiałością niż „a.

Nie jest to zresztą pierwsza jego próba zmierzenia się z tematem. „Mesjasze” są gruntownie przeredagowaną, a w istocie napisaną od nowa powieścią „A jövevény” („Przybysz”), wydaną przez węgierskiego pisarza w 1990 roku. Trudno pisać o tym dziele jedynie w kategoriach powieści – można równie dobrze dostrzec w nim cechy fabularyzowanej monografii, opartej na bardzo gruntownych studiach, momentami przypominającej kronikę. Całą zdobytą w ten sposób wiedzę Spiró uzupełnia jednak, snując domysły tam, gdzie brakuje materiału historycznego. Pozwala swojemu narratorowi na przypuszczenia, jak mogło być i co mogło się wydarzyć, nie ogranicza się jedynie do zrelacjonowania znanych faktów.

Jest jednocześnie niezwykle lojalny wobec swoich bohaterów. Ani przez moment nie kryje, że wie znacznie więcej od nich, że lektura materiałów archiwalnych, dzienników czy listów daje mu znacznie pełniejszy ogląd sytuacji niż ten, którym dysponowali uwikłani w rozmaite historyczne wypadki polscy emigranci. Dlatego też stroni od jednoznacznych ocen, umiejętnie balansując na granicy pomiędzy dociekliwością +

badacza a wścibstwem. Próbuje zrozumieć motywy postępowania opisywanych postaci, ukazać człowieczeństwo postaw i poglądów, nawet jeśli się to wiąże z pokazaniem ludzkiej ułomności i małości. Daleko mu jednak do odbrązawiania bohaterów poprzez strategię skandalu – zagląda w duszę, domyśla się pobudek, jakie kierowały poszczególnymi postaciami, zachowując przy tym wyjątkową powściągliwość. Zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności ciężącej na pisarzu zajmującym się rzeczywistymi wydarzeniami, nie rezygnuje jednak z praw, jakie daje fikcja literacka. Celem, który sobie stawia, jest bowiem ukazanie możliwie najpełniejszego ujęcia fenomenu duchowego, kulturowego i społecznego, jakim był towianizm.

Konstrukcja „Mesjaszy” jest jednym ze środków, które mają służyć temu celowi. Nie brak w niej rozwiązań zaskakujących i nieoczywistych. Obnaża je często sam narrator, który nie boi się ujawniać, wygłaszać autokomentarzy, rozbijać snutej opowieści zwrotami do czytelnika. W ten sposób zostaje wprowadzona chociażby najważniejsza postać powieści: Ktoś jeszcze przybył z Wilna w ślad za Towiańskim, to jego wyznawca Gerszon Ram, główny bohater tej opowieści. Kto nie dotarł w lekturze do tego miejsca, niech ma co siebie pretensję, że o tym nie wie. Nieczęsto się zdarza, by wstęp stanowił jedną szóstą fabuły, podobnie jak nieczęsto główny bohater znika w ostatniej jednej trzeciej, by pojawić się dopiero na końcu książki. Taka teraz moda. Komu się nie podoba, niech dalej nie czyta. Podobnych fabularnych antycypacji można w powieści znaleźć znacznie więcej, narrator pozwala sobie też na dygresje, dotyczące niejednokrotnie czasów współczesnych.

Wspomniany wstęp w połowie wypełniają na pozór zupełnie niezwiązane z głównym tematem, odtworzone na podstawie zachowanego dziennika losy jednego z polistopadowych wygnań-

ców, podporucznika Potrykowskiego. Stanowią one jednak typowy przykład historii powstańczej – tułaczka po kolejnych „zakładach”, konieczność odnalezienia się w nowej rzeczywistości, problemy finansowe i gorączkowe czekanie na odmianę losu były udziałem niemal wszystkich emigrantów, także tych, którzy dziesięć lat później tworzyli Koło Sprawy Bożej.

Takich doświadczeń nie miał główny bohater powieści, Gerszon Ram, pochodzący z Wilna Żyd, syn znanego drukarza. Przybył do Paryża w ślad za Andrzejem Towiańskim, którego nauki poznał już wcześniej. Ze względu na swoje pochodzenie dość szybko uzyskał znaczącą pozycję w strukturze Koła, jako że Izrael zajmował ważne miejsce w nauczaniu Mistrza. Ram miał być tym, który zaświadczy o prawdziwości jego posłannictwa – przekona Francuzów, nawróci papieża i przyciągnie do Sprawy Żydów.

Ram, wybrany przez Mistrza do spełnienia niezwykle ważnych misji, jest człowiekiem wiernym i oddanym Sprawie. Jest również zapatrzony w Mickiewicza, szybko zaprzyjaźnia się z Januszkiewiczami, rozmawia też z Goszczyńskim (którego „Dziennik Sprawy Bożej” jest jednym z podstawowych źródeł, na których opiera się Spiró).

Jego punkt widzenia pozwala jednak przyrzeć się działalności Koła z dystansu. Bohater nie kryje bowiem swoich rozterek, przygląda się niektórym poczynaniom kierującego towiańczykami Mickiewicza ze zdziwieniem, a czasami nawet oburzeniem. Mówi o swoich wątpliwościach, jak w momencie, gdy Poeta postanawia, że Ram powinien się ochrzcić: *Po co Żyd ma przechodzić na katolicyzm, skoro już jes. wyznawcą Mistrza, lotem pokonał bariery wyznaniowe i zaczął żyć wedle Najnowszego Testamentu?!*

Dzieje głównego bohatera są w pewnym stopniu również odbiciem historii samego Koła. Początkowo pełen nadziei, nastawiony entuzjastycznie, gotowy przemierzyć pół świata, aby objawić narodom Mistrza, po kilku latach staje się człowiekiem wypalonym, zmęczonym. Kolejne podróże Rama, podobnie jak wydarzenia paryskie, są powodem coraz większych rozczarowań. Zapowiadane przez Towiańskiego zmiany nie następują, Koło pogrąża się w chaosie spowodowanym wewnętrznymi kłótniami i osobistymi animozjami, papież nie daje się nawrócić, a Żydzi trwają przy swojej wierze. Co więcej, niepowodzenia Rama sprawiają, że jest odsuwany przez Mickiewicza i współpracowników na coraz dalszy plan. Stopniowo też sam oddala się od Koła, by wreszcie wyjechać do Londynu, zostać tam najpierw zwykłym robotnikiem, a po kilku latach dorobić się znacznego majątku, co oczywiście zostało odebrane jako sprzeniewierzenie się duchowemu powołaniu do głoszenia Prawdy objawionej przez Mistrza.

Opisy misyjnej działalności bohatera, dzięki którym czytelnik może poznać główne idee Towiańskiego, pozwalają też wpisać paryskie wydarzenia w znacznie szerszy kontekst historyczny i kulturowy. Spiró opisuje dzieje sekty Towiańskiego na tle zdarzeń i idei epoki, pokazując w ten sposób, że entuzjazm, z jakim do rewelacji Mistrza podeszli polscy emigranci, nie był niczym zaskakującym, wynikał bowiem w dużej mierze z ducha czasów, w których pojawiali się „liczni podobni samozwańcy”.

Bardzo ważną rolę w powieści odgrywa sposób prowadzenia narracji. Węgierski pisarz skonstruował wyrazistego narratora, który przygląda się bohaterom z lekko ironicznym dystansem, pozwala sobie na drobne uszczypliwości, obnażające skrajność niektórych idei wyznawanych przez towiańczyków: *I nadszedł 15 sierpnia, czwartek, urodziny Napoleona. [...] Słusznie*

wybrano ten dzień, bo skoro Mistrz to Napoleon, urodziny ma również Józef Chrystus. Mistrz jest bowiem łożsamy z Chrystusem; nie pozostało więc nic innego, jak czekać na odpowiedź. Jednocześnie jednak dystansuje się od tych, którzy w imię racjonalizmu liczą się tylko z tym, co widoczne, z faktami, a nie z ludzką duszą. Owszem, narrator jest racjonalistą, stać go jednak na daleko idącą wyrozumiałość, która wszelkie dziwności wynikające ze skomplikowanego i – trzeba przyznać – miejscami absolutnie niespójnego, podlegającego z upływem czasu rozmaitym zmianom i przekształceniom systemu Towiańskiego kwituje stwierdzeniem: *taka jest wiara.*

Nie brak w tej powieści aspektów humorystycznych. Narrator z pewnym upodobaniem opisuje zresztą sytuacje krępujące wyznawców, jak na przykład zażenowanie bohatera, który zobaczył Towiańskiego wychodzącego z wygodki: *Ram przostępował z nogi na nogę, nagle usłyszał szamotaninę, pierdnięcie, stęknienie, znowu szamotaninę, skrzyknięcie deski, szczęk skobła, odsunął się trochę, czy ten co wyjdzie, mógł go wyminąć. Mistrz Urzał Mistrzał Wszystkie te zdarzenia mają pozbawić bohaterów koturnowości, uczynić ich ludźmi – w całej wielowymiarowości człowieczeństwa.*

W tej wielowymiarowości mieszczą się przecież również wyrażenie odmalowane przez węgierskiego pisarza emigranckie marzenia o odmianie losu, poczucie jałowości egzystencji i tęsknota za ojczyzną. To one między innymi sprawiły, że polscy wygnańcy tak ochoczo odpowiedzieli na wezwanie Towiańskiego – potrzebowali idei, w którą mogliby uwierzyć, której mogliby podporządkować życie.

Narrator próbuje zgłębić stan ducha polskich emigrantów, także tych największych, jak chociażby Mickiewicza. Akcja powieści – jeśli nie +

brać pod uwagę licznych dygresji, często wybiegających daleko w przeszłość lub przyszłość obejmuje zasadniczo czas od powstania listopadowego do śmierci Mickiewicza właśnie. Co ciekawe, nie ma w niej sceny śmierci Towiańskiego. Nie jest on bowiem w tej powieści jedynym (ani też chyba najważniejszym) mesjaszem. Za takiego uważa się również Brat Wieszczy, cechy mesjańskie nosi Ram, widać je także w postawie poszczególnych wyznawców Mistrza. Powieść Spiró miała początkowo nosić tytuł „Entuzjaści”. Być może w pewnym aspekcie oddawałby on lepiej intencje autora. Mimo to jednak poczucie wybraństwa, przeznaczenia do dziejowej misji, towarzyszy nieustannie większości bohaterów tej historii, determinuje ich postępowanie i wybory, jakich dokonują.

Nie wiadomo, co się stało, lecz skoro trzeba to było wyjaśnić, stało się tym bardziej – tak komentuje narrator pierwsze wzmianki o wystąpieniu Towiańskiego i uleczeniu Celinie Mickiewiczowej. A skoro stało się tym bardziej, trzeba to opisać – można by dodać. Spiró jawi się jako specjalista od trudnych, niechcianych przez polską literaturę tematów. Taka była przecież także jego powieść „Iksowie”, poświęcona czasom Wojciecha Bogusławskiego, która wywołała głosy oburzenia.

Węgierski pisarz nie tylko wypełnił tematyczną lukę w naszej literaturze. Udało mu się znacznie więcej – dotknął fenomenu towianizmu, stworzył barwny i wielowymiarowy portret emigracyjnej zbiorowości i znalazł bardzo dobrą formułę, by opisać to, co wymyka się racjonalnemu opisowi, pozostaje bowiem w sferze ducha, przekonania i marzeń.

Tomasz Kowalski

Tuning ciała, odchudzanie umysłów

Ciało spieniężone. Szkice antropologiczne i socjologiczne

redakcja: Marek S. Szczepański, Beata Pawlica,
Anna Śliz, Agnieszka Zarębska-Mazan
Tychy–Opole 2008

„Ciało spieniężone” to bogaty zbiór artykułów o szeroko pojętej cielesności, poprzez którą ukazane zostały praktyki społeczne w epoce konsumeryzmu. Ciało konsumenta w rozbuhaną kulturze konsumpcjonizmu jest pojmowane i traktowane zupełnie inaczej niż jeszcze 15–20 lat temu; dzisiaj coraz częściej jest przedmiotem marketingowych i handlowych zabiegów, i głównie jako takie zostało ukazane w niniejszym tomie.

Inspirację stanowiła zapewne socjologia ciała w wydaniu ojca tej dyscypliny Bryana S. Turnera, do powstania której to dziedziny doprowadziły ruchy feministyczne, rozwój medycyny estetycznej, rzeczywistość wirtualna oraz estetyka ciała w kulturze konsumeryzmu. Niewątpliwie wszystkie te wpływy obecne są w polskiej rzeczywistości wzorującej się na zachodnich mediach. Można to zatem potraktować jako polską odpowiedź na zmiany w podejściu do ciała, a także całkiem udaną próbę rozważań nad cielesnością Polaków (i nie tylko). Publikacja ta jest pierwszym polskim wyróżniającym się omówieniem bezprezensusowego w dziejach ludzkości kultu ciała,